P

Cena numeru 2 zł.

GŁOS KALISKI

PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK IV — ŚRODA 24 MARCA 1948 ROKU. — Nr 83 (1011)

PPS przeciw rozbijaczom

międzynarodowego ruchu robotniczego spod znaku Attlee, Bevina i Bluma

Wystąpienie Polskiej Partii Socjalistycznej z Komitetu Międzynarodowych Konferencji Socjalistycznych

WARSZAWA (PAP.). **Na konferencji prasowej w sprawie wystąpienia PPS z komitetu międzynarodowych konferencji socjalistycznych, wręczono przedstawicielom prasy niniejszą deklarację:**

Polska Partia Socjalistyczna, już od dłuższego czasu coraz krytyczniej oceniała ewolucje polityczne większości partii socjalistycznych zachodnio-europejskich. Partie te coraz wyraźniej schodziły z linii walki o socjalizm i pokój, na manowce kompromisu z siłami prawicy społecznej i torowania drogi reakcji międzynarodowej. **Wyrazem tej polityki stało się dążenie do rozbicia jedności klasy robotniczej, podjęcie ofensywy przeciwko ruchowi komunistycznemu i uderzenie w lewicowe skrzydło międzynarodowego ruchu socjalistycznego. Najjaskrawszym tego przykładem było stanowisko zajęte przez większość partii socjalistycznych Europy zachodniej w stosunku do ostatnich wydarzeń w Czechosłowacji i otwarty atak na czechosłowacką socjalną demokrację.**

Ukoronowaniem tej polityki jest poparcie przez większość partii socjalistycznych Europy zachodnej t. zw. planu Marshalla oraz czynny udział tych partii w montowaniu sojuszu militarnego pięciu państw zachodnich. **W ten sposób partie te przyczyniają się do rozbicia politycznego jedności Europy i podporządkowania politycznego i gospodarczego Europy zachodniej imperializmowi amerykańskiemu. Wskutek tego kierownictwo większości zachodnio-europejskich partii socjalistycznych stało się sojusznikiem amerykańskiego kapitalizmu, rozwijającego ofensywę przeciwko wszelkim ruchom społecznie radykalnym i rewolucyjnym.**

Równocześnie te partie socjalistyczne Europy zachodniej, które mają wpływ na rządy swych państw, **wzięły udział w niszczeniu podstaw powojennego systemu bezpieczeństwa i pokoju światowego opartego na umowach poczdamskich. Partie te bowiem zaakceptowały politykę amerykańską w stosunku do Niemiec, a zwłaszcza zaniechanie nacjonalizacji ciężkiego przemysłu niemieckiego, tworzenie marionetkowego państewka niemieckozachodniego i jego uprzywilejowanie kosztem krajów zniszczonych przez Niemcy hitlerowskie, odbudowę potęgi gospodarczej Niemiec, niosącej groźbę nowej agresji. Polityka ta prowadzi w prostej linii do odrodzenia niemieckiego imperializmu, nacjonalizmu i rewizjonizmu ze wszystkimi groźnymi dla pokoju następstwami.**

Ideologicznym wyrazem owej polityki większości partii socjalistycznych zachodu stała się teoria t. zw. „trzeciej siły". Jest ona niczym innym, jak **powtórzeniem starych błędów II-giej międzynarodówki z okresu przedwojennego, które doprowadziły do katastrofy ruchu robotniczego, triumfu faszyzmu i do wojny.**

Ze szczególnym naciskiem musimy napiętnować postawę większości partii socjalistycznych Zachodu wobec Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej. Kierując się ślepą nienawiścią do komunizmu i ustroju radzieckiego partie te zatraciły całkowicie perspektywę historyczną i nie potrafią ocenić roli ZSRR jako czynnika postępu społecznego, ani pokojowych założeń polityki zagranicznej Związku Radzieckiego.

Tę politykę ślepej nienawiści wobec ZSRR partie owe rozciągają stopniowo na kraje demokracji ludowej, gdzie dokonał się po wojnie wielki przewrót społeczny i gdzie tworzą się nowe, postępowe formy życia społecznego, torując drogę socjalizmowi. W konsekwencji partie owe przyłączyły się do kampanii podżegaczy wojennych przeciwko ZSRR i krajom demokracji ludowej„ zainicjowanej przez najbardziej wsteczne żywioły reakcji międzynarodowej.

PPS brała dotychczas udział w międzynarodowych konferencjach socjalistycznych, bo uważała za swój obowiązek, aż do wyczerpania wszelkich możliwości, oddziaływać na partie socjalistyczne w kierunku zmiany ich polityki w duchu prawdziwie socjalistycznym i zmierzającym do odbudowania jedności ruchu robotniczego.

Ostatnie wydarzenia świadczące o ostatecznym podporządkowaniu polityki prawicowych partii socjalistycznych strategii imperializmu, każą stwierdzić, że *jest to bezcelowe.*

Próby rozbicia Światowej Federacji Związków Zawodowych oraz stanowisko, jakie większość partii socjalistycznych Europy zachodniej zajęła wobec jednolitofrontowej polityki PPS, czechosłowackiej socjalnej demokracji i włoskiej partii socjalistycznej, co się przejawiło w uchwałach ostatniego posiedzenia COMISCO nakazują stwierdzić:

1) *że istota polityki obecnego kierownictwa większości partii socjalistycznych Europy zachodniej jest dążenie do utrwalenia i pogłębienia rozbicia w ruchu robotniczym;*

2) *że zmierzają one do zerwania wszelkiej współpracy z tymi partiami socjalistycznymi, które pozostały wierne założeniom marksizmu i realizowały konsekwentnie jedność ruchu robotniczego;*

3) *że zatem na kierownictwo owych partii spada całkowita odpowiedzialność za dalsze rozbicie ruchu robotniczego i płynące stąd konsekwencje.*

WOBEC TEGO PPS UWAŻA DALSZY SWÓJ UDZIAŁ W MIĘDZYNARODOWYCH KONFERENCJACH SOCJALISTYCZNYCH ZWOŁYWANYCH PRZEZ COMISCO ZA BEZCELOWY. ODCINAJĄC SIĘ W TEN SPOSÓB OD PRAWICOWEGO KIEROWNICTWA PARTII SOCJALISTYCZNYCH EUROPY ZACHODNIEJ, POLSKA PARTIA SOCJALISTYCZNA WYRAŻA RÓWNOCZEŚNIE SWĄ CAŁKOWITA SOLIDARNOŚĆ Z MASAMI ROBOTNIKÓW SOCJALISTYCZNYCH CAŁEGO ŚWIATA, WYRAŻA IM SWĄ GORĄCĄ SYMPATIĘ DEKLARUJĄC GOTOWOŚĆ WSPÓŁDZIAŁANIA I POMOCY W ICH WALCE PRZECIWKO OFENSYWIE KAPITALIZMU I REAKCJI.

PPS WZYWA SOCJALISTÓW WSZYSTKICH KRAJÓW, BY STANĘLI W SZEREGACH WALKI O JEDNOŚĆ ROBOTNICZĄ, O SOCJALIZM, O POKÓJ.

WIERZYMY NIEZACHWIANIE, ŻE W MOMENCIE, GDY MASY SOCJALISTYCZNE ROBOTNIKÓW WYZWOLĄ SIĘ SPOD WPŁYWU PRAWICOWEGO KIEROWNICTWA, NASTĄPI REALIZACJA PRAWDZIWEJ JEDNOŚCI ROBOTNICZEJ, TAK BARDZO UPRAGNIONEJ PRZEZ MASY PRACUJĄCE CAŁEGO ŚWIATA.

WIERZYMY GŁĘBOKO, ŻE SOLIDARNA WALKA WSZYSTKICH LUDZI PRACY POKRZYŻUJE PLANY IMPERIALISTYCZNE I ZDOŁA OBRONIĆ POKÓJ, CIĘŻKO WYWALCZONY WSPÓLNYM WYSIŁKIEM WSZYSTKICH SIŁ POSTĘPU.

Walki pod Szanghajem i Nankinem

MOSKWA (PAP). Agencja TASS donosi z Szanghaju, że według informacji tamtejszej prasy, działania wojenne w Chinach przeniosły się już w pobliże Szanghaju i Nankinu. Lotne oddziały chińskiej armii ludowej atakowały umocnienia przeciwnika na północnym brzegu rzeki Jang-Tse.

Według półoficjalnych doniesień, trwają obecnie zacięte walki o Nan-Tu leżący w odległości 80 klm. na północny zachód od Szanghaju oraz w Liu-He, 50 klm. na północ od Nankinu. Nie mniej gwałtowne walki toczą się na południe od Kałganu i o linię kolejową — Ka-Gan-Datun.

Hitlerowski rząd Trizonii

montują pośpiesznie Anglosasi we Frankfurcie

BERLIN (PAP). Według informacji Niemieckiej Agencji Prasowej AON, sprawa montowania odrębnego rządu dla zachodnich stref okupacyjnych jest dzisiaj głównym przedmiotem rozważań działaczy politycznych we Frankfurcie nad Menem. Dyrektor naczelny tzw. „Rady Administracyjnej" Puender (były współpracownik Hitlera) oświadczył znacząco na swej pierwszej konferencji prasowej, że *„wypadki wyprzedzają nas"*. Jeden z posłów CDU dr Kaufman zakomunikował przedstawicielom prasy, że *jeżeli zostanie utworzony rząd Niemiec zachodnich — CDU weźmie w nim udział.* Podobne oświadczenia złożyli przedstawiciele partii liberalno-demokratycznej i socjal-demokratycznej. *Jedynie delegat partii komunistycznej Becker* wypowiedział się przeciwko udziałowi w rządzie zachodnio-niemieckim, stwierdzając, że powstanie takiego rządu byłoby równoznaczne z ostatecznym rozbiciem Niemiec.

HISTORYCZNE DNI



w PRADZE

Manifestacyjny przemarsz dwustutysięcznego pochodu pod bramami Hradczynu — na wieść o zatwierdzeniu przez prezydenta Benesza nowego rządu Klementa Gottwalda.

Bojówki de Gaulle'a

mordują robotników francuskich

PARYŻ (RAP.). Kilkadziesiąt osób zostało rannych w wyniku zajść, jakie miały miejsce w Marsylii, Tuluzie i Montpellier na wiecach zwołanych przez gaullistowskie „Zrzeszenie Narodu Francuskiego" i rozłamową „Force Ouvriere".

Bojówki gaullistowskie przy poparciu żandarmerii francuskiej zaatakowały ludność, która prostestowała przeciw wiecowi de gaullistów w Tuluzie.

Na wiecu w Tuluzie miał przemawiać szef gabinetu de Gaulle'a Gaston Palewsky. Po wstąpieniu Palewsky'ego na trybunę — zgromadzony tłum zaczął gwizdać i wznosić okrzyki na cześć republiki. Wówczas bojówki gaullistowskie przy poparciu policji i żandarmerii zaatakowały demonstrującą ludność. W rezultacie starcia, szesnaście osób zostało ciężko rannych. Jak donosi Agencja France Presse, między rannymi byio czterech bojówkarzy gaullistowskich i dwóch żandarmów.

Na wiecu w Montpellier głównym mówcą miał być Daniel Mayer, socjalistyczny minister pracy, a na wiecu w Marsylii, minister spraw zamorskich Coste Floret. W obu wypadkach doszło do poważnych incydentów.

Socjaliści węgierscy

również zrywają z rozbijaczami

BUDAPESZT (PAP). — NA NADZWYCZAJNYM POSIEDZENIU BIURA POLITYCZNEGO WĘGIERSKIEJ PARTII SOCJALDEMOKRATYCZNEJ POWZIĘTO JEDNOMYŚLNIE DECYZJĘ ZERWANIA WSZELKICH STOSUNKÓW Z KOMITETEM MIĘDZYNARODOWEJ KONFERENCJI SOCJALISTYCZNEJ, TZW. COMISCO.

W PRZESŁANEJ DO LONDYNU DEPESZY STWIERDZONO, ŻE COMISCO PROWADZI OBECNIE POLITYKĘ PODPORZĄDKOWUJĄCĄ INTERESY KLASY ROBOTNICZEJ IMPERIALIZMOWI AMERYKAŃSKIEMU I JEGO EUROPEJSKIM RZECZNIKOM.

Imperializm USA sięga po Bałkany

Jawny udział w walkach w Grecji

Zapowiedz zbrojnej agresji

(Korespondencja własna z Grecji) Ateny, w marcu.

Okupanci amerykańscy z każdym dniem coraz bardziej wzmagają tu PRZYGOTOWANIA WOJENNE. Starając się wszelkimi sposobami podtrzymać chwiejący się faszystowski reżim ateński, przejmują w swe ręce kierownictwo we wszystkich ważniejszych operacjach przeciwko Armii Demokratycznej. W ostatnich dniach Amerykanie podjęli NA WIELKĄ SKALĘ akcję zaopatrywania armii monarchistycznej w żywność i amunicję.

Decyzją rządu Ateńskiego **wszystkie lotniska w kraju zostały przekazane Amerykanom** i jak zapowiada gen. Livesey lada chwila przybędą z Ameryki wielkie ilości materiałów na urządzenie lotnisk w Grecji północnej.

Według doniesień oddziału misji amerykańskiej, która zajmuje się rzekomą „odbudową", zostały już do tej chwili zbudowane całkowicie lotniska w Kozani (Macedonii), Kawalla (Macedonia), Larissa (Tessalia) i w połowie — lotniska w Salonikach (Seder) i Atenach (Ellinikon).

Ostatnie zwycięskie operacje Armii Demokratycznej i przede wszystkim jej aktywność w rejonie Salonik i na Parnasie zmuszają oficerów amerykańskich, znajdujących się w jednostkach armii monarchistycznej, do **zrzucenia maski** „obserwatorów" i „doradców" jak się sami nazywali i co do wzięcia we własne ręce kierownictwa operacjami armii monarchistycznej. Podczas ataku oddziału Armii Demokratycznej na wschód od Salonik oficerowie amerykańscy, płk. Rainers, ppłk. Adams i komendant Bely, obawiając się nieudolności faszystowskich oficerów Grecji, stali **otwarcie na czele zaatakowanego oddziału.** Dwaj inni oficerowie amerykańscy znajdują się na czele batalionu monarchistycznego w rejonie Epiru. Według posiadanych tutaj informacji, w akcji armii monarchistycznej pod Faltsata w rejonie Kastoria, pomiędzy poległymi nieprzyjaciółmi znajdowali się dwaj oficerowie amerykańscy.

Powodzenie Armii Demokratycznej spowodowało zmianę szefa amerykańskiej misji wojskowej w Grecji, gen. Livsey, którego zastąpił gen. Van Flit.

Obecnie gen. Van Flit jest **faktycznym szefem głównego sztabu rządu ateńskiego.** Rada Obrony Narodowej armii monarchistycznej nie może powziąć żadnej decyzji, bez uprzedniego zatwierdzenia jej przez amerykańską Misję Wojskową.

W monarcho-faszystowskich ośrodkach politycznych i wojskowych Aten dyskutuje się, czy podróż amerykańskiego admirała Konnaly, szefa floty amerykańskiej na morzu Śródziemnym i szefa Misji Amerykańskiej w Grecji Griswold'a do Egiptu, związana jest **z szerszymi planami agresji amerykańskiej na Bałkany.**

Wszystkie te przygotowania misji amerykańskich, w zestawieniu z ostatnią deklaracją Dyrektora Departamentu Stanu USA Hendersona, który powiedział, że **„Stany Zjednoczone wyślą w razie potrzeby nawet własne wojska ażeby zniszczyć partyzantów"** — wskazują na plany imperialistów amerykańskich, zmierzające do przekształcenia kraju w bazę **wojskową dla ekspansji na Bałkany i Bliski Wschód.**

Lud grecki z niepokojem śledzi ostatnią działalność misji amerykańskich w swoim kraju.

Haris Sofianos

Nowe władze łódzkiego oddziału Zw. Zawodowego Dziennikarzy R.P.

Wybrany na walnym zebraniu nowy zarząd Oddziału Łódzkiego Zw. Zaw. Dziennikarzy R. P. ukonstytuował się w sposób następujący: red. Uzdański Edward — przewodniczący; red. Pokorski Antoni — I-szy wiceprzewodniczący; red. Rudnicki Henryk — II-gi wiceprzewodniczący; red. Turkiewicz Karol — sekretarz; red. Łubińska Zofia — rzecznik dyscyplinarny; red. Sawicki Jan — skarbnik; red. Chmielewski Kazimierz — członek prezydium; red. red Czynczys Wacław, Jaśkiewicz Sergiusz, Kosicki Stanisław i Mirski Michał — członkowie Zarządu.

Zbrodnicze nadużycia szajki łapowników

Brali setki tysięcy złotych za ukrywanie przestępców podatkowych

Dalszy przebieg procesu urzędników Ochrony Skarbowej w Łodzi

W dniu wczorajszym w dalszym ciągu *procesu urzędników Brygady Ochrony Skarbowej w Łodzi* zeznawali następni oskarżeni.

Zdzisław Niedźwiecki nie przyznał się do winy. Opowiada on jednak, że wraz z oskarżonym Bocheńskim sprawdzał kilkakrotnie księgi kasowe różnych prywatnych firm. O fabryce gilz Noblesse, gdzie był na lustracji wraz z Bocheńskim, mówi, że księgi kasowe były tam w zupełnym porządku. Tymczasem w czasie śledztwa zeznał, że otrzymali tam za ukrycie przestępstw skarbowych *60 tys. zł.*

Niedźwiecki zaprzeczył również zeznaniom ze śledztwa dotyczącym dmuchalni szkła — gdzie, jak zeznał, otrzymał również 60 tys. zł. Niedźwiecki przyznaje jednak, że w czasie śledztwa nikt nie stosował fizycznej przemocy.

Następnie na pytanie prokuratora Niedźwiecki opowiada o firmie Kawiorski — skład futer. W składzie tym był na lustracji również z oskarżonym Bocheńskim. Niedźwiecki znów zaprzecza zeznaniom ze śledztwa, że za ukrycie przed władzami stanu faktycznego w garbarni *otrzymali 300 tysięcy zł.*

W kwietniu 1947 roku Muchin polecił oskarżonemu Niedźwieckiemu, aby od kupca Śliwińskiego *przyjął 125 tys. zł* i przekazał Muchinowi. Niedźwiecki umówił się ze Śliwińskim w Chłodni Włoskiej i tam otrzymał od niego te pieniądze. Twierdzi, że nie wiedział, za co te pieniądze bierze i natychmiast przekazał je Muchinowi. Nie dał jednak żadnego pokwitowania Śliwińskiemu, ani nie otrzymał pokwitowania od Muchina.

W firmie Polski Import Konopi, mówi dalej Niedźwiecki, był na lustracji wraz z innymi funkcjonariuszami BOS. Wykryto tam duże nadużycia podatkowe — na kilka milionów złotych. Złożyli o tym raport do Urzędu Skarbowego. Tymczasem w jakiś czas później Muchin wręczył oskarżonemu 30 tys. zł i powiedział: „Weź, weź, to z firmy P. I. K.". Kilkakrotnie jeszcze Niedźwiecki otrzymywał od Muchina różne sumy pieniędzy 5—10 tys. zł, jak mówi, *do rozliczenia.*

Następnie prokurator pyta o pistolet „Duo", jaki posiadał oskarżony bez zezwolenia. Niedźwiecki, mimo wykrętnych odpowiedzi, musi przyznać się i do tego przestępstwa.

Po przesłuchaniu oskarżonego Niedźwieckiego składają o nim opinię *biegli psychiatrzy,* prof. Eugeniusz Wilczkowski i dr Wiktor Pieskow, którzy zostali specjalnie wezwani na sprawę, na wniosek obrony celem zbadania stanu poczytalności oskarżonego. Biegli stwierdzili, że badanie wykazało objawy wzmożonej pobudliwości nerwowej. Jednakże stan nerwowy Niedźwieckiego nie wpłynął na to, by popełniając przestępstwo działał on bez rozeznania. Jest on w *pełni władz umysłowych.*

Drugi zeznaje oskarżony *Eugeniusz Olczyk* — kierownik referatu wymiarowego. Olczyk w cyniczny sposób zaprzecza wszystkim zarzutom z aktu oskarżenia, zwalając winę na buchaltera Garnucha i Milewskiego — podkomisarza — rewidenta skarbowego.

Sąd odczytuje zeznania Milewskiego, złożone w śledztwie w czasie konfrontacji z Olczykiem. Z zeznań tych wynika, że Olczyk jako kierownik referatu wymiarowego pisał łagodne wnioski do Urzędu Skarbowego za pobieranie od kupców łapówki. Milewski bez pomocy Olczyka nie mógł nic załatwić.

W dniu dzisiejszym prawdopodobnie zeznawać będą świadkowie.

KOMUNIKAT

Dyrekcja Centralnej Szkoły PPR w Łodzi, prosi wszystkich absolwentów Szkoły, którzy ukończyli którykolwiek z kursów w Lublinie (w 1944 r.) lub w Łodzi (w latach 1945—48), aby przesłali obecne swoje adresy do Wydziału Personalnego Centralnej Szkoły — Łódź, *Al. Kościuszki 65.* 2064-k

Skład rządu państwa żydowskiego

LONDYN (PAP). W tutejszych kołach politycznych twierdzi się, że Agencja Żydowska przesłała już do Generalnego Sekretariatu ONZ listę 9 osób, które mają wejść w skład pierwszego rządu żydowskiego w Palestynie.

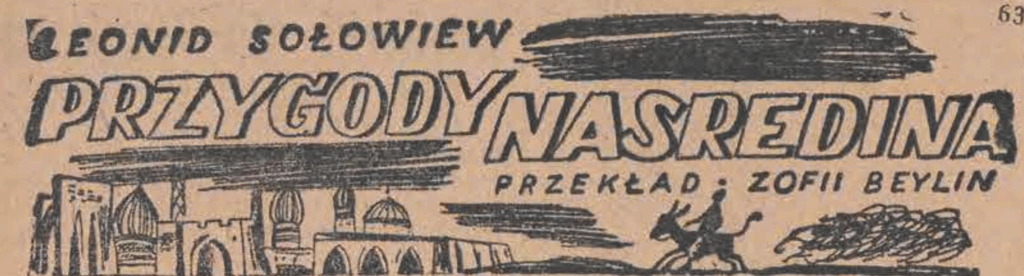
Lista ta wygląda następująco:

Premier — Ben Gurion,
minister spraw zagranicznych — Shertok,
minister finansów — dr Kaplan,
minister spraw wewnętrznych — Remez,
minister pracy — Grunbaum,
minister handlu — dr Bernstein,
minister oświaty i religii — rabin Fishman,
minister imigracji — Szapiro
i minister zdrowia — rabin Lewin.

Przewiduje się, że pierwszym ambasadorem nowego państwa w Wielkiej Brytanii będzie prof. Brodecky.

Już wkrótce na ekranach łódzkich
„OSTATNI ETAP" (Oświęcim)





63

Lecz nagle król poetów zauważył spojrzenie emira i natychmiast cofnął się, jak gdyby połknął swój język. Za nim zamilkli wszyscy pozostali i zadrżeli, zrozumiawszy, że popełnili błąd, pochodzący z nadmiernej cn-ęci wychwalania.

Emir stał tak chwilę, ciężko dysząc, a ochłonąwszy dał znak ręką wielkiemu wezyrowi Bachtiarowi, że uważa naradę za skończoną i udał się do pałacu.

W godzinę później na rynek wyszły setki heroldów, wzywając wszystkich wiernych do uwagi. Obwieścili rozkaz emira. Chodża Nasredin zostaje uznany za wroga emira, kalającego wiarę, mieszkańcom zostają wzbronione jakiekolwiek z nim stosunki, a szczególnie za ukrywanie go winni będą karani natychmiastową śmiercią. Temu zaś, kto wyda Chodżę Nasredina w ręce straży emira zostaje przyrzeczona nagroda w wysokości trzech tysięcy tangów i różne względy.

Właściciele herbaciarni, kowale, tkacze, nosiwody i poganiacze bydła długo szeptali między sobą.

— Długo wypadnie czekać emirowi!

— Nie taki znów jest Chodża Nasredin, aby wpaść!

— I nie tacy są mieszkańcy szlachetnej Buchary, aby połakomić się na pieniądze i wydać swojego Chodżę Nasredina.

Ale lichwiarz Dżafar, który robił codzienny obchód po rynku i dręczył swoich wierzycieli — myślał inaczej. — Trzy tysiące tangów; — biadał. — Wczoraj miałem te pieniądze prawie w kieszeni! Chodża Nasredin znów przyjdzie do tej dziewczyny, ale sam jeden nie potrafię go złapać; jeśli zaś powiem o tym komuś, to zabiorą moją nag:odę! — Nie, ja postąpię inaczej!

I udał się do pałacu.

Pukał bardzo długo, ale mu nie otwierano. Strażnicy nie słyszeli go, gdyż z zapałem dyskutowali nad schwytaniem Chodży Nasredina.

— O, dzielni wojacy! Czegoście tam zasnęli? — wołał rozpaczliwym głosem lichwiarz, waląc żelaznym pierścieniem lecz upłynęło wiele czasu, zanim rozległy się kroki, zgrzyt zasuw i furtka się otworzyła.

Arsłanbek wysłuchał lichwiarza i pokiwał głową.

— Szanowny Dżafarze, nie radzę ci dziś wchodzić do emira. Dziś jest on groźny i zły.

— Mam właśnie wspaniały sposób na rozweselenie go — odpowiedział lichwiarz. — O szanowny Arsłanbeku, ostojo tronu i uśmierzycielu wrogów. Idź i powiedz emirowi, że przybyłem, aby rozproszyć jego smutki.

Emir powitał posępnie lichwiarza.

— Mów, Dżafarze! Ale jeśli nowina twoja nie rozweseli mnie, otrzymasz dwieście kijów.

— O, wielki władco, zaćmiewający blaskiem swoim wszystkich królów jacy byli, są i będą — powiedział lichwiarz. — Mnie nędznemu wiadomym jest, że w naszym mieście mieszka pewna dziewczyna, którą śmiało w obliczu prawdy mogę nazwać najpiękniejszą ze wszystkich pięknych!

Emir ożywił się i podniósł głowę.

— O władco! — mówił dalej ośmielony lichwiarz. — Nie mam słów aby godnie chwalić jej urodę. Jest wysokiego wzrostu, śliczna, zgrabna, pełna proporcji, o olśniewającym czole i rumianej twarzy, o oczach przypominających oczy gazeli, o brwiach podobnych do cienkiego sierpu księżyca! Policzki jej podobne są anemonom, usta jak pieczęć Sulejmana, wargi jej są jak korale, zęby jak perły, piersi zaś podobne są do marmuru ozdobionego dwiema wiśniami, ramiona zaś

Włodzimierz Dzwonkowski
Docent Uniwersytetu Łódzkiego

Lud wiejski w Insurekcji Kościuszkowskiej

W związku z przypadającą rocznicą śmierci Tadeusza Kościuszki, podajemy źródłowy artykuł prof. Dzwonkowskiego o siłach zbrojnych powstańczych. Naczelnik rozumiał, że tylko na szerokich rzeszach ludu oparta armia może dać zwycięstwo Insurekcji i ideę swą realizował konsekwentnie. Stworzone oddziały kosynierów i pikierów spośród włościan wyróżniały się swym męstwem i poświęceniem.

Według kościuszkowskich zasad organizacji wojskowej, wzorowanych na Ameryce, siła zbrojna powstańcza miała mieć wyraz trojakiego rodzaju: pierwsza siła zbrojna tworzyć miała *bataliony wojska liniowego*, złożone z rekrutów dymowych (po jednym piechurze z pięciu dymów, czyli chat), przy czym każdy z tych piechurów miał być uzbrojony w karabin lub pikę 11 stóp długą i siekierę. Drugi rodzaj siły zbrojnej miała stanowić milicja, złożona ze wszystkich zdrowych mężczyzn od lat 18 do 28; miała ona stanąć pod bronią na specjalny rozkaz Naczelnika. Trzecią wreszcie siłą było pospolite ruszenie mężczyzn od 18 do 40 roku życia; mieli oni uzbroić się w co się dało i co niedziela odbywać ćwiczenia wojskowe. Pospolite ruszenie miało być zwoływane w obronie siedlisk domowych i rozpuszczane, gdy nieprzyjaciel opuści granice województwa. Gdy zebrała się na przeglądzie *„obrona pospolita"* krakowska, *„widok był poważny, ale zarazem komiczny"*, powiada starosta cieszyński Rechtenbach: *„wielu z braku oręża uzbroiło się w ogromne noże rzeźnickie lub też w osadzone na długim kiju szwejce szewskie"*. Prezydent zaś Krakowa — Lichocki tak opisuje tę „municypalność": *„jeden municypalny żołnierz ma berdysz, drugi pikę, trzeci łuzyjkę, czwarty obuch, piąty widły, szósty wiatrówkę, siódmy topór, ósmy karabin, dziewiąty widelec na drążku, dziesiąty sztuciec, do którego młota trzeba, jedenasty kosę, dwunasty szturmak, trzynasty pistolet, czternasty krócicę, piętnasty cepy, miotłę itd., inny noża, ćwieka, piki dobiera, a tu wołają do broni, jak się nie stawisz, to cię obwieszą"*. Pod Krakowem rozłożyły się poza tym dwa obozy chłopów pospolitaków ściągniętych z okolicy: jeden w Skale, drugi w Krzeszowicach, każdy po 4.000 ludzi liczący.

Komisarz krakowski Stefan Dembowski wydał „Głosy Polaka do współziomków". — Stwierdza on w nich, że *„podstawą Insurekcji jest lud, powszechnym uciskiem gnieciony, bezprawiem jątrzony... lud w rozpaczy"*. Oblicza też siły polskie kolejno według województw. Z zestawienia wynika, że Rzeczpospolita, po wyłączeniu dwóch zaborów, może wystawić *103.185* samych kantonistów, rekrutowanych z każdego piątego dymu. O wartości ich autor nie wątpi: „Czy żołnierz jurgieltowy porwany gwałtem, trzymany przez gwałt, zmuszany gwałtami do gwałtów, może iść w porównanie z obywatelem - żołnierzem, stawającym z gorliwością do boju o swoją wolność niepodległość, swobody i ojczyznę?".

Gdy Kościuszko szedł z 4.000 żołnierza na brygadę Tormasowa pod Racławice, w Koniuszy bracia Ślascy przyprowadzili mu 1.920 rekruta dymowego z chłopów krakowskich, uzbrojonych w piki i kosy na sztorc. 320 kosynierów użył kościuszko w decydującej chwili do niespodziewanego ataku na baterię rosyjską i baterię tę zdobył. Wyróżnili się w tym ataku chłopi: *Wojciech Bartos z Rzędowic, Gwizdzicki i Świstacki.*

Jeśli chodzi o ogólne przyczyny zwycięstwa racławickiego to zadecydowała ostatecznie liczba: *3.000 grenadierów, huzarów i jegrów przeciwstawiło się 4.000 naszego słabo wyćwiczonego żołnierza i blisko 2.000 kosynierów i pikierów.* Ciekawa jest relacja o tej bitwie *„Dziennika patriotycznych polityków"*: *„Chłopi są najstraszniejszymi wojownikami. Pierwszy tylko glid strzelbą, drugi siekierami, a trzeci pikami, to jest kosami naprost nabitemi jest uzbrojony; temi oni kinając, nieprzyjaciołom okropną siekaninę sprawują"*.

Na podstawie Racławic Kościuszko łudził się, że krocie wyruszą na plac boju i że kosa jest bronią. Do Sapiehy pisał z Połańca, że zwycięstwo zasadza się na *„upowszechnieniu zapału...* Postawić odrazu 100.000 wojska liniowego jest trudno w naszych okolicznościach, lecz postawić masę 300.000-czną łatwo przyjdzie, byle szczerze chcieli ziemianie i książa"... Tymczasem wszystko się załamywało nie na ludziach, lecz na braku broni i ładunków.

Uniwersałem połanieckim Kościuszko zniósł poddaństwo, zmniejszył pańszczyznę o jedną trzecią, ustanowił w ziemiach i powiatach dozory, które miały być czynnikiem rozjemczym między dworem a chatą. Wyższą instancją były Wydziały Bezpieczeństwa w Komisjach Porządkowych i Sądy Kryminalne. Łudził się Naczelnik sądząc, że lud pojmie doniosłość uniwersału i rzuci się tłumnie na obronę Ojczyzny; lud ten był jeszcze za ciemny, nieuświadomiony i niedowierzający.

W okresie Połańca siły Kościuszki wynosiły 9.000 ludzi, ale połowa ich składała się z pikinierów i kosynierów. Pod Szczekocinami prof. Korzon liczy u Kościuszki wojska regularnego 9.000 a kosynierów i pikinierów 5 — 5.500. W tym czasie już włączano częstokroć kosynierów do regularnych regimentów piechoty. W decydującym momencie bitwy szczekocińskiej, gdy 14 szwadronów rosyjskich uderzyło z szwadronami pruskimi do ataku na szerokim froncie, Polacy, widząc szarżującą konnicę, cofnęli swą piechotę z pierwszej linii i wysunęli zbrojnych chłopów z drugiej linii. Ci chłopi, pod wodzą Krzyckiego, uzbrojeni kosami i wsparci stojącą za nimi piechotą, dotrzymali miejsca i odparli szarżę. A potym, gdy nadbiegły spoóźnione bataliony nieprzyjacielskie i ciżba wrogów podwójną przewagą, pułk. Krzycki z batalionem kosynierów dwukrotnie atakował nieprzyjaciela. W jednym z tych ataków zginął Bartosz Głowacki. Po bitwie jeden z Prusaków pisał do księcia Kurlandzkiego. *„Za dzisiejszego panowania nie było tak upartej bitwy; Polacy okazali taką wytrwałość i zaciętość, że w tym samych Francuzów przewyższyli"*.

Kościuszko ogromnie liczył się z chłopami, wielkie w nich pokładając nadzieje. Wbijał chłopów w ambicję przez sukmanę, a właściwie czamarkę z chłopskiego sukna, którą nosił z całym sztabem, nie wyłączając ks. Józefa.

Nie obyło się bez kosynierów i przy obronie Pragi, gdzie wzięty został do niewoli dowódca kosynierów krakowskich Krupiński. Tam też padły ich ostatnie szeregi.

Naszych państw nic nie dzieli, a wszystko łączy

Przemówienie min. Gregora i min. Minca

Jak już donosiliśmy, w Pradze odbyło się pierwsze plenarne posiedzenie Rady Współpracy Gospodarczej Polsko - Czechosłowackiej przy udziale delegacji obu państw pod przewodnictwem ministra handlu i przemysłu **Hilarego Minca** i czechosłowackiego ministra handlu zagranicznego d-ra **Gregora.** W posiedzeniu wziął również udział ambasador RP w Pradze **Józef Olszewski.**

Posiedzenie zagaił min. dr **Gregor**, który powitawszy delegację polską, podkreślił, że do pierwszego posiedzenia Rady dochodzi w czasach bardzo ważnych dla Czechosłowacji, kiedy lud odniósł zwycięstwo nad reakcją.

PRZEMÓWIENIE MIN. GREGORA

„Posiedzenie to — powiedział min. Gregor — jest bardzo istotne dla przyszłości Polski i Czechosłowacji. Umowa gospodarcza polsko-czechosłowacka zawiera tak obszerny program, że nie ma podobnego przykładu w dziejach stosunków handlowych, pomiędzy dwoma suwerennymi państwami.

Znaczenie tej umowy — mówił dalej min. Gregor — polega nie tylko na jej zasięgu i treści, ale przede wszystkim na tym, że odpowiada ona wszystkim realnym gospodarczym potrzebom obu państw.

Polska i Czechosłowacja mają tego rodzaju strukturę gospodarczą, że na wielu odcinkach znakomicie się uzupełniają. Koncepcja naszej umowy jest typowa dla państw ludowo-demokratycznych, które obrały drogę wiodącą do socjalizmu. Umożliwi ona również rozwiązanie niektórych politycznych problemów między Polską a Czechosłowacją.

„Mamy tyle wspólnych novum i tyle wspólnych możliwości na przyszłość — oświadczył w zakończeniu swego przemówienia min. Gregor, — że niewątpliwie pokonamy wszelkie trudności, krocząc ku lepszej przyszłości Polski i Czechosłowacji."

Po przemówieniu ministra handlu zagranicznego d-ra Gregora, zabrał głos minister handlu i przemysłu RP Hilary Minc, który powiedział m. in.:

PRZEMÓWIENIE MIN. MINCA

„Pragnę w pierwszym rzędzie wyrazić zgodność naszych poglądów z tą oceną znaczenia dzisiejszego posiedzenie Rady Gospodarczej Polsko-Czechosłowackiej, którą był łaskaw dać pan min. Gregor.

Wtedy, kiedy zawieraliśmy nasze szerokie **umowy ekonomiczne**, było to novum w stosunkach gospodarczych między państwami. Nie było wówczas umów międzynarodowych, które by z jednej strony regulowały tak szeroki zasięg spraw, a z drugiej strony stwarzały jednocześnie przemyślany i rozbudowany instrument kontroli wykonania zawartych umów.

Sądzę, że w świetle doświadczeń 8-miu miesięcy, które upłynęły od chwili zawarcia naszej umowy, można powiedzieć, iż ten eksperyment zdał egzamin życia i całkowicie się udał.

W ciągu tego okresu nie tylko wzrosły obroty handlowe między naszymi krajami, ale została wykonana wielka praca wzajemnego zbliżenia, odbyły się dziesiątki posiedzeń, na których komisje, komitety i podkomisje branżowe polsko-czechosłowackie ustalały zasady współpracy między poszczególnymi gałęziami naszych organizmów gospodarczych.

Dziś, po upływie 8-miu miesięcy i po wykonaniu takiej pracy, przychodzimy na pierwsze posiedzenie wspólnej Czechosłowacko-Polskiej Rady Gospodarczej, która jest niejako koroną tego całego szerokiego aparatu współpracy i kontroli wykonania zawartych umów.

Przychodzimy na to pierwsze posiedzenie w bardzo ważnym i odpowiedzialnym momencie, kiedy naród czechosłowacki zrobił porządek w swoim kraju, wzmacniając podstawy władzy ludowej, gdy zdobył nowe formy działania i nowe środki dla dalszego postępu.

Z wielkim napięciem i z ogromną sympatią śledziliśmy w Polsce tę walkę ludu czechosłowackiego o utrwalenie demokracji ludowej w tym kraju i o ułatwienie i przyśpieszenie marszu Czechosłowacji ku socjalizmowi.

Okoliczność, że zbieramy się dziś w warunkach, kiedy władza ludowa została w pełni utrwalona, daje podstawę do sądzenia, że dzisiejsza sesja będzie mogła nie tylko podsumować wyniki dotychczasowej współpracy i skontrolować zakres zastosowania w praktyce dotychczas zawartych umów, — będzie mogła nie tylko rozstrzygać sporne sprawy, które siłą rzeczy wyłaniają się w toku działania skomplikowanej umowy, ale posunie o dalszy poważny krok naprzód zbliżenie między dwoma państwami, które wszystko jednoczy a nic nie dzieli.

Myślę, że dzisiejsze wspólne posiedzenie Rady posiada jeszcze jeden aspekt: Pokojowa, twórcza i pozytywna praca, którą tu prowadzimy, jaskrawo odbija od histerycznej hecy, jaka odbywa się w niektórych krajach świata, a która dąży do zaostrzenia stosunków między narodami, do zerwania więzi gospodarczych, do ustanowienia dyktatury monopolu imperialistycznego. W momencie, kiedy zawieraliśmy te umowy, przygotowywano plan Marshalla. Mówiliśmy wtedy: „chcecie **widzieć, jak się odbudowywuje Europę — spójrzcie na umowy polsko-czechosłowackie**".

Całą naszą współpracę dotychczasową oraz dalszymi posunięciami, które zrobimy, — możemy i musimy wskazać na czym polega jątrzenie Europy, a na czym — prawdziwa jej odbudowa.

Nie wątpię ani przez chwilę, że obecna sesja Rady Gospodarczej Polsko-Czechosłowackiej da przykład twórczej, pozytywnej i pokojowej współpracy między dwoma państwami demokracji ludowej. Będzie ona stanowić poważny krok naprzód w ścisłej współpracy gospodarczej i politycznej obu naszych państw, które — powiadam jeszcze raz — nic nie dzieli, a wszystko łączy."

Po przemówieniach obu ministrów, przystąpiono do wyboru przewodniczącego Rady. Na wniosek min. Minca, przewodniczącym Czechosłowacko-Polskiej Rady Gospodarczej na rok 1948 wybrany został jednogłośnie minister handlu zagranicznego Czechosłowacji dr Gregor.

Czytelnicy piszą

Znowu tłok w tramwajach

Celem rozładowania stałego ścisku w tramwajach w godzinach między 7.30 a 8-mą, postanowiono przed kilku miesiącami po długich debatach i w porozumieniu z Kuratorium przesunąć rozpoczęcie nauki w szkołach na godzinę 8.30.

Przez krótki okres czasu przesunięcie to odciążyło w znacznym stopniu tramwaje. Jak to jednak zwykle bywa, sprawa rozeszła się „po kościach" i obecnie obserwujemy znów między 7.30 a 8-mą dużą ilość młodzieży szkolnej, udającej się na godzinę 8-mą do zajęć.

I znów tak jak przed zarządzeniem...

Wszystko hurmem wali o tej samej godzinie do pracy i — nauki, powodując kompletne zakorkowanie tramwajów, co w rezultacie sprawia liczne spóźnienia do pracy, do szkoły i masowe jazdy „na gapę", a to z pewnością nie wychodzi na dobre KEŁ.

Sprawa ta nie jest drobnostką dla pasażerów i do załatwienia nie jest trudna. Właśnie dlatego należałoby ją jak najszybciej rozwiązać.

S.

WYSTAWA FOTOGRAFICZNA

Klub Miłośników Fotografii Polskiej YMCA w Łodzi urządził wystawę fotograficzną dorobku artystycznego swych członków.

Wystawa mieści się w Sali Kominkowej Polskiej YMCA, Moniuszki 4 a, i czynna będzie od 23 marca do 4 kwietnia br. w godzinach od 10 do 20.



12

— Niemiecka kobieta powinna zawsze pozostawać kobietą i dbać o swój wygląd.

— Nawet wtedy, gdy pełni funkcję starszego sędziego gestapo? — z ironią zauważył Launitz. Prawdę mówiąc, sądziłem nieco inaczej. Ale mniejsza z tym. Proszę spojrzeć na ten papierek! — nie powstając z miejsca, wyciągnął z kieszeni munduru jakiś zmięty dokument i podał go Luizie.

— O ile się nie mylę, to pański rozkaz...

— Proszę przeczytać uważnie i wtedy napewno pani się nie omyli w wydaniu opinii.

Istotnie był to rozkaz komendantury, ale po podpisie komendanta następował komunikat konspiracyjnej organizacji partyzanckiej. W tym komunikacie partyzanci nawoływali do niewypełniania rozkazów, wydanych przez nowego komendanta.

— To, doprawdy, przechodzi wszelkie granice! — z oburzeniem zawołała Mueller — po przeczytaniu tego niecodziennego dokumentu. Diabeł wie, jak to się mogło stać!

— Nie jestem pewny, czy diabeł istotnie orientuje się w tej sprawie, spokojnie wycedził przez zęby Launitz, ale z prawdziwą przykrością stwierdzam, że ani pani, ani pani szef, pan Heinz, absolutnie nie orientujecie się w tym wszystkim. Gdzie zostało wydrukowane to wezwanie? Gdzie się znajduje drukarnia partyzantów? Gdzie jest wreszcie, do krocset diabłów, ten wasz Heinz? O czym myśli? Dlaczego nie zjawił się u mnie?

Luiza stała nieruchomo, słuchając tych słów, pełnych oburzenia. Była istotnie oszołomiona. Wyprowadziła ją z równowagi nie tylko bezczelność partyzantów, ale i ton, którym przemawiał nowy komendant.

— Proszę natychmiast zatelefonować do Heinza, lakonicznie rozkazał Launitz, proszę powiedzieć, że niezwłocznie musi się zjawić u mnie. Chcę wiedzieć, co zamierza począć w tej sprawie! — Proszę wykonać mój rozkaz natychmiast.

— Słucham! — Luiza nie posiadała się ze złości, ledwie nawet siląc się na maskę uprzejmości. Nerwowym ruchem podniosła słuchawkę.

— Bóg wie, co tu się dzieje! — z oburzeniem ciągnął dalej Launitz. — Nie dziwię się bynajmniej, że tu u was zabijano komendantów, jednego po drugim. Jest to wyłącznie wasza wina! Czy pani odwiedzała moich poprzedników również w balowej tualecie? A w jakiej tualecie pani zjawiała się, gdy panią wzywano służbowo wieczorem? Chyba w nocnej koszuli?...

Ale Mueller zachowywała zewnętrzny spokój, nie reagując na słowa Launitza.

— Czy to pan, panie Heinz? Mówi Mueller. Komendant rozkazuje, aby pan natychmiast stawił się u niego. Chce wiedzieć, co pan myśli o wszystkim. Tak, to są własne słowa komendanta. Nie, bynajmniej, nie zwariowałam, tylko dosłownie powtarzam rozkaz komendanta!

(D. c. n.)

Szpital lokomotyw

Prace parowozowni stacji Łódź-Kaliska



Parowóz Pk 1—15 zakończył niedawno swój 80-tysięczno-kilometrowy bieg. Trwało to sporo miesięcy, parowóz objechał cały kraj i teraz jest mocno „sfatygowany". Odpoczywa więc już piąty dzień w „zakładzie leczniczym" — **w parowozowni stacji Łódź-Kaliska.** W tej samej parowozowni widzimy kilku jego towarzyszy, którzy mają w przybliżeniu podobną podróż za sobą. Taka jest bowiem reguła na kolei — po każdych 50 — 60 tysiącach kilometrów parowóz przechodzi t. zw. **średnią naprawę:** odłączają od niego tender, przetaczają koła, usuwa się wszelkie usterki kotła i podwozia i, odświeżony, znów jest gotów do biegu, do ponownych 60 tysięcy kilometrów. W tej chwili obserwujemy właśnie jak olbrzym poddawany jest różnym zabiegom, jak grupa malneczkich ludzi opukuje jego ogromne cielsko, bada wnętrzności, by usunąć najmniejsze nawet niedomagania. Tow. **Zygmunt Murawczyk,** zastępca naczelnika parowozowni opowiada mi rzeczowo i spokojnie, o pracy ludzi i warsztatów, o osiągnięciach i brakach.

— **Obecnie parowozownia wypuszcza z naprawy średniej 5 parowozów miesięcznie, ale to jeszcze mało. Dążymy do tego, by przejść na 6 parowozów i już do tego się przysposabiamy.**

— Mamy tu doskonałych, wykwalifikowanych i ofiarnych pracowników. Dzięki takim ludziom, jak przodownik ślusarski **tow. Zegaliński,** jak kierownicy robót, peperowcy **Andrzej Wójcik i Zygmunt Pietraszkiewicz** (sekretarz komitetu PPR) i peperowcy Walczak, Markiewicz i Pacholasz, jak pepesowiec Michałko Stanisław i bezpartyjny Jaroszewski Stefan — praca idzie u nas zupełnie normalnie i w oparciu o ich wysiłki nasze plany wypuszczenia 6 parowozów miesięcznie już wkrótce staną się rzeczywistością.

Tow. Murawczyk pracuje na kolei 31 lata.

Chciałby, by parowozownia miała własny piec odlewniczy na żeliwo, co umożliwiłoby uniezależnienie się od dostaw zewnętrznych. I o to właśnie toczy „spór" z Ministerstwem Komunikacji, które stoi na stanowisku scentralizowania zaopatrzenia. Martwi się pozatym, że warsztaty mają za mało nowoczesnych obrabiarek, ale jest pełen wiary i optymizmu, że sześć parowozów miesięcznie jednak będzie, i to już w najbliższym czasie.

* * *

Tow. **Wolski Marian** ma wszystkiego 26 lat, a jego pomocnik **Komorski Władysław** wygląda na jeszcze młodszego. I oto ta para młodych ludzi stanowi drużynę parowozu Pm 1—1, obsługującego pociągi pasażerskie, osobowe i pośpieszne. Tow. Wolski opowiada nam, że już trzeci rok pracuje jako maszynista — zaś jego koledzy i zwierzchnicy dodają:

— **O, ten Wolski — to prawdziwy, „stuprocentowy", maszynista. Jeździ już długo i nie miał jeszcze ani jednego wypadku.**

Marian Wolski jest członkiem PPR, a jego pomocnik właśnie przed kilku dniami zwrócił się z prośbą o przyjęcie do naszej Partii.

* * *

Przewodniczący Komitetu PPR tow. **Pietraszkiewicz** narzeka na brak pomieszczenia dla organizacji partyjnej.

— Uważacie, towarzyszu? Siedzimy w tym małym pokoiczku, i stąd też chcą nas usunąć. To bardzo utrudnia pracę organizacyjną.

Na stacji Łódź-Kaliska właśnie kończą budowę pomieszczeń noclegowych dla drużyn parowozowych — kształtnych dwuosobowych pokoików, wykańcza się również łaźnię, stołówkę. Kierownictwo tu, jak widać, przejawia należną troskę o ludzi, o tych ofiarnych i miłujących swój zawód pracowników polskiego transportu. I byłoby bardzo dobrze, gdyby została spełniona również prośba tow. Pietraszkiewicza. Bo ludzie polskiego transportu pragną również mieć miejsce na zebrania partyjne, chcą uczyć się i podnieść poziom wykształcenia politycznego.

Świeże jaja po 16 zł.

Akcja interwencyjna PSS

Powszechna Spółdzielnia Spożywców w związku ze zbliżającymi się Świętami zaopatrzyła wszystkie swe sklepy spożywcze w *poważne zapasy świeżych jaj.*

Jaja te będą sprzedawane *po 16 zł za sztukę.*

Z uznaniem należy powitać tę przedświąteczną akcję interwencyjną PSS-u.

Poborowi organizacji „Służba Polsce"

muszą się poddać prześwietleniu rentgenowskiemu

Zarząd Miejski w Łodzi, Wydział Zdrowia, podaje do wiadomości, iż wszyscy poborowi organizacji „Służba Polsce", którzy otrzymali wezwanie do stawienia się na komisję poborową, zostaną poddani prześwietleniu rentgenowskiemu w celu stwierdzenia stanu płuc i wyłączenia od poboru chorych na gruźlicę.

Prześwietlenie płuc odbywać się będzie w Centralnej Poradni Przeciwgruźliczej przy ul. Moniuszki Nr 7-9.

Wszyscy poborowi obowiązani są zgłaszać się w następujących terminach:

Dnia 24 marca b. r. o godz. 8 rano z nazwiskami na litery A i B; 25 marca o godz. 8 — C i D; 1 kwietnia o godz. 8 — E i F; 1 kwietnia o godz. 10 — G i H, 2 kwietnia o godz. 8 — I i J; 2 kwietnia o godz. 9 — K; 3 kwietnia o godz. 8 — L i Ł; 3 kwietnia o godz. 10 — M i N; 5 kwietnia o godz. 8 — O i P; 5 kwietnia o godz. 10 — R; 6 kwietnia o godz. 8 — S, 6 kwietnia o godz. 10 — T; 7 kwietnia o godz. 8 — U i W; 7 kwietnia o godz. 10 — Z, Ż i Ź.

W celu zapewnienia sprawności tej akcji niezbędne jest ścisłe stosowanie się do wyżej podanych terminów.

Wkrótce będzie jaśniej na ulicach Łodzi

Połowa nieczynnych lamp, zabłyśnie już przed Świętami

Wydział Przedsiębiorstw Miejskich przeprowadził ostatnio kontrolę ulic, celem dokładnego zorientowania się w przyczynach *ciemności, panujących na wielu ulicach, także i na bocznych ulicach Łodzi.*

Jak ustalono, na ogólną ilość 5.000 zainstalowanych w mieście lamp, zaledwie *20 do 25 procent z nich daje światło.*

Najgorsza sytuacja panuje w Rudzie Pabianickiej, gdzie całe ulice wskutek przepalenia się żarówek *toną w zupełnym mroku.*

W Łodzi fatalnie przedstawia się sytuacja na ulicy Bednarskiej, gdzie na 9 zainstalowanych lamp *nie pali się ani jedna.*

Na ulicy Kopcińskiego na 22 lampy zainstalowane czynne są zaledwie dwie, na ul. Narutowicza pali się połowa żarówek, a nawet bardzo ruchliwa ulica Stalina, mająca 20 lamp, oświetlona jest zaledwie dwiema.

Ulica Piotrkowska również nie przedstawia stanu zadawalającego. Na jej odcinku między ul. Stalina a Placem Reymonta na 53 lampy, tylko 6 z nich jest czynnych.

Wobec stwierdzenia tego fatalnego stanu rzeczy Przedsiębiorstwa Miejskie zwróciły się do Elektrowni z tym, aby w najszybszym czasie wszystkie zainstalowane w mieście lampy były czynne.

Do Świąt nowe żarówki uzyska *przynajmniej połowa nieczynnych obecnie lamp.* W ten sposób już za kilka dni mroki na ulicach Łodzi zostaną w znacznej części usunięte.

Pomarańcze i jaja

dla ludzi pracy

Rejonowa Centrala Aprowizacyjna w Łodzi powiadamia, że rozdział pomarańczy dla świata pracy kończy się w czwartek dnia 25 marca 1948 r.

Równocześnie R. C. A. podaje do wiadomości, że zakłady pracy mogą zaopatrzyć w świeże jaj po zł. 15 za sztukę swych pracowników bezpośrednio w Oddziale Jajczarsko-Mleczarskim „Społem" w Łodzi, ul. Gdańska 184.

Na roboty rolne do woj. szczecińskiego

Werbunek przeprowadza Urząd Zatrudnienia

Zarządzeniem Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej na terenie całego kraju przeprowadza się obecnie na szeroką skalę zakrojoną akcję werbunkową robotników rolnych do województwa olsztyńskiego i szczecińskiego.

Łódzki Urząd Zatrudnienia bierze udział w akcji tej, skierowując pracowników rolnych wyłącznie do województwa szczecińskiego. Kontygent wyznaczony dla naszego Urzędu obejmuje 1100 robotników sezonowych oraz 150 osadników, którzy wyjechać mogą wraz z rodzinami.

Przodującymi w wysyłaniu będą przeludnione pod względem rolniczym powiaty piotrkowski i radomszczański. Znacznej ilości dostarczy powiat wieluński, gdzie oddawna już istnieje tradycja wyjazdów na roboty sezonowe.

Powiaty rawski, opoczyński i konecki, posiadające większą liczbę gospodarstw karłowatych dostarczą również pewnej ilości pracowników.

Akcja werbunkowa potrwa do końca kwietnia. O dokładnych warunkach, przewidzianych według umowy zbiorowej, chętni na wyjazd mogą się dowiedzieć w Urzędzie Zatrudnienia.

Przemysł wełniany zwycięży!

Wyniki współzawodnictwa między wełną a bawełną

W dniu wczorajszym odbyło się w CZPWł. posiedzenie Komitetu Współzawodnictwa w przemyśle włókienniczym, na którym przedstawiciele przemysłu wełnianego i współzawodniczącego z nim przemysłu bawełnianego, zgodnie z regulaminem, przedstawili swe **wyniki za ostatnie trzy miesiące roku ubiegłego.**

Po wszechstronnym zbadaniu cyfr kontrolnych w dziedzinie wypełnienia planu, zmniejszenia odsetka nieobecności, zwiększenia bezpieczeństwa i higieny pracy stwierdzono, że **pracownicy przemysłu wełnianego odnieśli zdecydowane zwycięstwo, nad pracownikami przemysłu bawełnianego.**

Wyniki współzawodnictwa za poszczególne miesiące przedstawiają się następująco:

Przemysł bawełniany zdobył w październiku ub. r. 124 punkty, w listopadzie 160 punktów, a w grudniu 258 punktów. Przemysł wełniany *osiągnął w październiku 140 punktów,* w listopadzie 195 punktów, a w grudniu 428 punktów.

Łącznie w czwartym kwartale ubiegłego roku we współzawodnictwie międzybranżowym przemysł wełniany uzyskując 772 punkty odniósł zwycięstwo nad przemysłem bawełnianym, który zebrał 542 punkty.

Trzeba podkreślić, że czynnikiem, który walnie przyczynił się do zwycięstwa przemysłu wełnianego było stworzenie w tym przemyśle prawdziwej **atmosfery współzawodnictwa pracy i doprowadzenie planu produkcyjnego do najniższych ogniw wytwórczych.** O planie myśleli tu codziennie nie tylko dyrektorzy, ale również majstrowie i robotnicy, którzy w przeważającej większości **uznali sprawę planu za sprawę własną.** Dzięki temu przede wszystkim zdał w r. ub. przemysł wełniany egzamin przed nim postawiony.

Przemysł bawełniany odniósł niewątpliwie w roku ub. szereg sukcesów, a przede wszystkim poważnie rozwinął swoją produkcję, ale niedostateczna dyscyplina pracy, brak punktualności, nieprzygotowanie przez kierownictwo na czas odpowiedniej ilości wykwalifikowanych fachowców, wreszcie brak ope[...]ności w realizacji planu wśród dużej części dołowych ogniw przemysłu bawełnianego spowodowały to, że „bawełna" odniosła tym razem porażkę.

W r. bież. sytuacja w przemyśle bawełnianym kształtuje się już o wiele lepiej, a wyniki za styczeń, luty i pierwszą połowę marca r. bież. wskazują na znaczną już poprawę.

Obecnie kierownictwa obydwu przemysłów opracowują **nową umowę o współzawodnictwie.** Aczkolwiek na temat warunków nowej umowy nic jeszcze pewnego powiedzieć się nie da, to jednak już można stwierdzić, że obejmują one między innymi zagadnienia **jakości i asortymentu.** **W. L.**

TABLICA zwycięzców

W PZPB w Rudzie Pabianickiej w tkalni **na 8-miu krosnach wysunęła się na czoło Regina Poros (176,2 proc.). Balbina Psiuk osiągnęła 163,6 proc.** Janina Pytka (6 krosien) uzyskała 173 proc., a Maria Wojtyra 162,6 proc. W przędzalni (3 strony) wyróżniły się: Helena Góral (168 proc.) i Anna Nowak (165 proc.).

W PZPB w Pabianicach **tkaczka Sabina Zych osiągnęła na 8-miu krosnach 142,1 proc.,** Stanisława Jarzyńska na 6-ciu krosnach 170,1 proc., Helena Świątek na 4-ch krosnach 174,7 proc., a Stanisława Bujnowicz (również 4 krosna) 169,4 proc. Józefa Barańska uzyskała 163,8 proc. W przędzalni (830 wrzecion) wyróżniła się Elżbieta Kamińska (147,6 proc.).

W PZPB Nr 4 w tkalni **(16 krosien automatycznych) wyróżniły się: Stanisława Choja (177 proc.) i Janina Rozpara (171 proc.).** Prządka Ewa Doleba (3 strony) osiągnęła 142 proc.

W PZPB Nr 1 w tkalni na „szóstkach" wysunęły się na czoło: Józefa Krzyżaniak (159,6 proc.) i Helena Pałkowska (159,1 proc.). Józefa Jóźwiak na 4 krosnach osiągnęła 145,7 proc. We współzawodnictwie zespołowym, zespół Kiblera osiągnął 105,2 proc., a zespół Engla 103,2 proc. W przędzalni wyróżniły się: Bronisława Świtoniak (170,8 proc.), Maria Dubis (170 proc.) i Zofia Kotlarek (169,4 proc.).

W PZPB Nr 2 w przędzalni (4 strony) najlepsze rezultaty osiągnęły: Maria Wolna (143,6 proc.), Janina Mucha (141,5 proc.), Bronisława Olejniczak (138,7 proc.) i Bronisława Woźniak (136,3 proc.). Janina Marczak (3 strony) uzyskała 152,2 proc., a Stanisława Wlazło 150 proc. W tkalni na **6 krosnach Maria Drelich osiągnęła 169,5 proc.,** Janina Juszczak 163,2 proc. Bronisław Ciuła uzyskał 161,5 proc., Irena Olczak 159,5 proc. Na czterech krosnach wyróżniły się: **Helena Płachta (175,2 proc.)** i Zofia Wielińska (166,7 proc.).

W PZPB Nr 5 w przędzalni (4 strony) wyróżniły się: **Helena Janiszewska (178 proc.)** i Antonina Borkowska (146 proc.). Stanisława Zakrzewska (3 strony) osiągnęła 172 proc., a Emilia Bubas 168 proc. W tkalni na 4 krosnach osiągnęła **Maria Pryczek 186 proc.,** a Józefa Gieras i Stanisława Kucharska uzyskały po 184,8 proc.

W PZPB Nr 7 w tkalni (4 krosna) odznaczyły się: **Otylia Mikołajczyk (172,9 proc.)** i Alfreda Zwolińska (169,7 proc.). W przędzalni (3 strony) osiągnęła Władysława Jochim 166 proc., a Kornelia Nowak 148,5 proc.

W PZPB Nr 8 w przędzalni (4 strony) osiągnęła **Józefa Gabrysiak 185 proc.,** a Maria Bugajna 172 proc. W tkalni na 4 krosnach uzyskała Janina Bartczak 176 proc. Kazimierz Szafran osiągnął 165 proc.

W PZPB Nr 16 w przędzalni (4 strony) wyróżniły się: Kazimiera Klażyńska (1[illegible],5 proc.), Maria Sierzchała (146,5 proc.) i Krystyna Brysik (145,5 proc.).

W PZPB Nr 22 odznaczyły się prządki: Apolonia Lasoń, Kazimiera Pycio, Zofia Grzełło i Genowefa Jaska.

W PZPB Nr 9 w tkalni na 8 krosnach odznaczyły się: Feliksa Pakulska (161,7 proc.), Sabina Glińk (159,2 proc.), Maria Tomczyk (156,5 proc.) i Leokadia Jodłowska (154,5 proc.). Stanisław Kubik osiągnął 159 proc.

Co usłyszymy przez radio

PROGRAM NA ŚRODĘ 24 MARCA 1948 R.

12.04 Dziennik południowy. 12.25 Pogadanka filmowa. 12.30 Koncert dla młodzieży. 13.30 Przerwa. 14.00 Muzyka kameralna. 14.30 Słuchowisko dla dzieci. 14.50 (Ł) Fragmenty z Symfonii Haydna (płyty). 15.10 (Ł) „W lecznicy dla zwierząt". 15.20 (Ł) „Robotnicy mówią. 15.25 (Ł) Pogadanka Ł. R. R. 15.35 (Ł) Rozmaitości. 16.00 Dziennik. 16.25 Skrzynka P. K. O. 16.30 „Głos Młodych". 16.40 Audycja dla młodzieży. 17.00 Koncert popularny. 17.45 „Kultura człowieka przedhistorycznego", pogadanka prof. dr. L. Sawickiego. 18.00 Lekcja języka rosyjskiego. 18.15 Audycja rozrywkowa. 18.45 „Szalona". 19.00 Audycja dla wojska, poświęcona pamięci gen. K. Świerczewskiego. 19.30 „Wieczorna Serenada". 20.00 Dziennik. 21.00 Audycja Chopinowska. 21.30 „W rocznicę przysięgi Tadeusza Kościuszki". 21.45 „Z życia Czechosłowacji". 22.05 Muzyka poważna. 22.45 (Ł) Koncert życzeń (cz. I). 22.58 (Ł) Omówienie programu lok. na jutro. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.30 (Ł) Koncert życzeń (cz. II). 23.59 (Ł) Zakończenie audycji i Hymn.

Kronika Kalisza

Środa, 24 marca 1948 r.
Dziś: Gabriela.

Telefony

Komenda MO 16-62.
Miejskie Pogotowie Ratunkowe i Straż Pożarna — 21-77
Informacja Pocztowa — 12-11
Informacja Kolejowa — 10-51

Dyżury aptek

Dziś dyżuruje apteka mgr. Pewnickiego, pl. 11-go Listopada 4, tel. 16-80.

Teatr Miejski

W Wielki Tydzień i pierwsze święto teatr nieczynny.

Kina

Kino BAŁTYK wyświetla film produkcji amerykańskiej pt. **„Konwój"**. Początek seansów w dni powszednie o godzinie 15,30, 17.30 i 19,30. W niedzielę i święta od godz. 13,30.

Kino WOLNOŚĆ wyświetla film produkcji angielskiej pt. „Nicholaus Nicleby". Początek seansów o godz. 16, 18 i 20-ej.

Kino STYLOWY wyświetla film produkcji angielskiej pt. **„Nicholaus Nicleby"**. Początek seansów w dni powszednie o godz. 15,30, 17,30 i 19,30. W niedzielę i święta od godz. 13,30.

Świat pracy na odbudowę Stolicy

Wolne zawody i duchowieństwo na szarym końcu

W dniu 17 bm. odbyło się doroczne Walne zebranie sprawozdawczo-wyborcze Obywatelskiego Miejskiego Komitetu Odbudowy Warszawy i Poznania, na którym przeprowadzono wybory nowego Zarządu, w skład którego weszli: jako przewodniczący mgr. Michalski Jan, I wiceprzewodn. dyr. Koniza St. II wiceprzewodn. dyr. KKO Radziejowski Marian i jako członkowie Zarządu: ob. ob. Lewandowski, Lizak, M[illegible], Kowalski, Radwan, Jakubowski Stefan i Lisowski.

Przewodniczący ustępującego Zarządu mecenas Wróblewski złożył sprawozdanie z działalności zarządu za czas od 1 sierpnia 1947 roku do 15 marca 1948 roku.

Cyfrowo jak na warunki kaliskie dotychczasowy Zarząd zrobił bardzo dużo. W tym czasie wpłynęło na fundusz odbudowy z samego miasta Kalisza złotych 3.358. 417. Ponadto wiele urzędów i instytucji zebrane przez siebie sumy wysyłały bezpośrednio do Wojewódzkiego Komitetu Odbudowy.

Pewne refleksje nasuwają sumy wpłacone przez poszczególne odłamy społeczeństwa kaliskiego. Tak więc na rzecz odbudowy Warszawy i Poznania wpłaciły: 1) Handel — 480.,134 zł. 2) Przemysł — inicjatywa prywatna — 200.082 zł. 3) Rzemiosło 321.926 zł; 4) Spółdzielczość 243,007 zł. **5) Wolne zawody — 31.401 zł.** 6) Młodzież szkolna 43,401 zł; **7) Świat pracy — 1,556.353 zł;** 8) Zbiórki uliczne 279,554 zł; 9) Imprezy 43,020 zł; **10) Duchowieństwo 1,000 zł.;** 11) Wojsko 14.400 zł (tu cyfra nie ostateczna, gdyż brak rozliczeń z płatnikiem pułkowym); 12) Wpłaty różnych 104,484 zł; 13) Komitety Miejskie PPR i PPS 20.000 zł; Różni 19.967 zł.

I znów jak zwykle Świat Pracy na pierwszym miejscu! Według oficjalnych tylko danych prawie połowę ogólnej sumy dał robotnik, w rzeczywistości jednak świat pracy wniósł na odbudowę stolicy około 75 procent ogólnej sumy, gdyż krwawo zapracowany grosz robotnika przeważał niewątpliwie i w zbiórkach ulicznych i w imprezach i we wzruszająco drobnych, a tak cennych złotóweczkach dzieci szkolnych i żołnierzy i w bezimiennych ofiarach.

A wolne zawody? Inicjatywa prywatna? A duchowieństwo? Przecież na teterenie Kalisza jest około półtorej setki adwokatów, lekarzy, akuszerek, felczerów, dentystów. Księży zaś różnych wyznań jest też niemało. Wiemy wszyscy że zawody te są bardzo popłatne. Czyżby dobrobyt zabił w tych ludziach poczucie obywatelskie do tego stopnia, że jak nędzny ochłap rzucają kilka groszy na odbudowę barbarzyńsko zniszczonej przez Niemca Warszawy? Czy zawsze i wszędzie robotnik ma im przypominać o obowiązkach względem państwa i społeczeństwa? Dodać należy, że i Spółdzielczość, która przecież operuje milionami, nie tęgo się spisała.

Uczestnicy zebrania wyrazili ustępującemu Zarządowi a szczególnie przewodniczącemu mec. Wróblewskiemu słowa pełnego uznania za bezinteresowną i ofiarną pracę, do czego w imieniu naszych Czytelników przyłącza się i „Głos Kaliski", życząc nowemu Zarządowi nie mniejszych na tym polu sukcesów.

Surowe kary

za nielegalne posiadanie broni

Dnia 17 bm. Rejonowy Sąd Wojskowy w Poznaniu na sesji wyjazdowej w Kaliszu rozpatrywał sprawę zamieszkałych w naszym mieście Jerzego Ptaszyńskiego i Janusza Kamińskiego, oskarżonych o nielegalne posiadanie broni oraz mgr. Mieczysława Ptaszyńskiego i Antoniego Grabarczyka oskarżonych o to, że nie ujawnili faktu posiadania broni przez Ptaszyńskiego i Kamińskiego.

W świetle przewodu sądowego po przesłuchaniu szeregu świadków sąd skazał: Jerzego Ptaszyńskiego na 2 lata więzienia, Janusza Kamińskiego na 4 lata i Antoniego Grabarczyka na 8 miesięcy więzienia. Mgr. Mieczysław Ptaszyński został uniewinniony. Łagodny wymiar kary nastąpił w związku z młodym wiekiem oskarżonych. Sprawa ta winna być przestrogą dla „miłośników" broni i ich rodziców.

Reorganizacja kaliskiego WKS-u

Zorganizowany w roku 1945 przy RKU. Kalisz Wojskowy Klub Sportowy w Kaliszu prowadził dotąd pracę sportową z zakresu wioślarstwa. Ze względu na niewielką ilość członków inne gałęzie sportu leżały odłogiem.

Mając na uwadze znaczenie sportu dla wojska ***w grudniu 1947 r. zostało*** **zwołane Walne Zebranie oficerów i podoficerów garnizonu Kalisz w celu zreorganizowania** dotychczasowego WKS-u i rozszerzenia sekcji sportowych. Na zebraniu tym dokonano wyboru nowych władz WKS-u uchwalono uruchomienie 11-tu sekcji sportowych i omówiono plan prac na najbliższy okres. W okresie od grudnia 1947 r. do lutego 1948 r. uruchomione zostały niektóre sekcje jak: szermiercza, bokserska, piłki nożnej i siatkówki, które rozpoczęły już treningi.

Na podstawie dotychczasowych osiągnięć należy stwierdzić, że nowy Zarząd pracuje w myśl nakreślonych przez Walne Zebranie planów i należy żywić nadzieję, że wkrótce WKS stanie na wysokości zadania.

Do nowoobranego Zarządu weszły następujące osoby: Prezes ppłk Batko, I vice prezes kpt. Siemkowicz, II vice prezes mjr. Tuzikowski, skarbnik ppor. Kłos, sekretarz ppor Kościuszko członkowie kpt. Pietrzykowski i st. sierż. Trawkowski.

W związku z reorganizacją członkowie byłego WKS-u (sekcja wioślarska) winni dokonać przerejestrowania i podpisania nowych deklaracji w terminie do dnia 14 kwietnia 1948 r w sekretariacie WKS-u (budynek RKU Kalisz). Sekretariat czynny: *w poniedziałki i środy w godz. od 17-ej do 18-ej, oraz w soboty* od godz. 15-ej do 16-ej. Niedopełnienie tej formalności w podanym terminie spowoduje skreślenie z listy członków.

Zarząd WKSu podaje do wiadomości, że obecnie jest w toku organizacja sekcji piłki nożnej oraz werbowanie piłkarzy. Zainteresowani winni zgłaszać się w sekretariacie w wyżej podanych terminach celem uzyskania informacji odnośnie warunków wstąpienia do Klubu.

Zbiórka wioślarzy dnia 24.III 48 r. o godz 17-ej na przystani WKS-u.

Sport u strażaków

W dniu 14 b.m. odbyło się w Szczypiornie pod przewodnictwem Pow. Komendanta Straży Poż. por. poż. Jaworskiego Czesława i w obecności inspektora W.F. ob. Buczkowskiego z Kalisza, organizacyjne zebranie klubu sportowego, zorganizowanego spośród członków miejscowej straży pożarnej. Nowopowstały klub otrzymał nazwę „Płomień". Zadaniem klubu będzie propagowanie sportu wśród członków klubu i młodzieży okolicznej, niezrzeszonej w organizacjach sportowych. Uchwalono projekt statutu organizacyjnego i wybrano Zarząd Klubu w składzie: prezes — ob. Michalski Ignacy, zastępca — ob. Kostecki Jan, gospodarz — ob. Plewa Stefan, skarbnik — ob. Mroziński Jan, sekretarz — ob. Libiszewski Jan.

Do Komisji Rewizyjnej: kpt. Domański, kpt. Lewkowicz, por. Wacławczyk, por. Kurowski, mjr. Panas por. Manikowski.

Klub posiada już dobrze zapowiadającą się drużynę piłki nożnej, która w w kilku nieoficjalnych rozgrywkach odniosła zwycięstwa nad drużynami w klasie C.

Formalności zarejestrowania klubu i zgłoszenia do PZPN w Poznaniu są już w toku, tak, że jeszcze w bieżącym sezonie ujrzymy strażaków ze Szczypiorna z piłką na boisku. Nie wątpimy, że znajdą się oni na poziomie i życzymy młodemu klubowi jak najlepszych wyników.

W związku z zorganizowaniem klubu sportowego na wniosek członka straży ob. Słowińskiego, Zarząd O.S.P. w Szczypiornie wzywa Zarządy Straży Pożarnych w Kaliszu, Dobrzecu, Kościelnej Wsi Iwanowicach i Tłokini Wielkiej do zorganizowania w swoich oddziałach klubów sportowych w terminie do dnia 15.4. br. i rozpoczęcia na swoich terenach prac w zakresie sportu i wychowania fizycznego.

Kronika milicyjna

W nocy z 17 na 18 bm. w Domu Starców przy ul. Litewskiej 7 skradziono świnię. Po uduszeniu jej w chlewie przeciągnięto ją przez dziurę w płocie i wyniesiono w nieznanym kierunku. Świnia była własnością Opieki Społecznej m. Kalisza. Złodzieja dotychczas nie znaleziono.

W czasie poszukiwania winowajcy natrafiono natomiast na skradzioną na szkodę Stanisława Salomona siatkę z płota długości około 50 m. którą znaleziono u Jackowskiego Mariana, Jackowskiego Józefa i Milicza Włodzimierza. Złodzieje — po przyznaniu się do innych kradzieży — przekazani zostali władzom sądowym.

* * *

W dniu 18 bm. zostali zatrzymani przez prokuraturę Bohdan Wacław i Grajek Genowefa z walizami, w których znajdowały się: przędza jedwabna, czółenka tkackie i pasy transmisyjne. Przedmioty te pochodzą prawdopodobnie z kradzieży i przywieziono je z Zachodu celem spieniężenia ich.

* * *

Dnia 18 bm. zostali zatrzymani przez M. O. w Stawie, Stasiak Jan i Mądrzak Kazimierz za kradzież węgla na szkodę Gminnej Spółdzielni Samopomocy Chłopskiej

* * *

Dominikowski Władysław zam. w Zernikach gm. Pamięcin i Stasiak Józef z Łaszkowa gm. Brudzew zostali zatrzymani za pobicie Bronisława Woźniaka ze wsi Skrajnia gm. Brudzek i rabunek drzewa budulcowego.

Komunikat

Komitet Miejski PPR podaje do wiadomości, że w ramach czwartkowych odczytów, dnia 25 bm. tow. Strogalski wygłosi odczyt n. t. „Manifest Komunistyczny". Uczestnicy odczytu przygotują się do dyskusji.

OFIARY

W dniu 20 marca rb. upłynęła 6 rocznica zamordowania w Zgierzu w bestialski sposób przez okupanta 100 Polaków, przeważnie więźniów politycznych, wśród których znajdowało się prawie 40 kaliszan, a między nimi mąż mój — Bolesław Bednarowicz. Ku uczczeniu pamięci tych bojowników o wolność zamiast nabożeństwa żałobnego składam 150 zł. na dzieci walczącej Grecji.

Zofia Bednarowicz

Przetarg nieograniczony

Państwowe Fabryki Konfekcyjne, Ośrodek nr 3 w Kaliszu, ogłaszają **przetarg nieograniczony na wykonanie remontu budynku, położonego w Kaliszu przy ul. Kopernika 3.**

Informacje oraz podkładki ofertowe otrzymać można w dyrekcji PFK Ośrodek nr 3 w Kaliszu, przy ul. Pułaskiego nr 18.

Oferty w podwójnych, zalakowanych kopertach z napisem „Oferta na remont budynku PFK. przy ul. Kopernika 3" należy składać do dnia 2 kwietnia 1948 r. godz. 11-ej.. Do oferty należy dołączyć pokwitowanie na wpłacone do Narodowego Banku Polskiego w Kaliszu, na konto Państwowych Fabryk Konfekcyjnych, Ośrodek 3, wadium w wysokości 3 proc. oferowanej sumy.

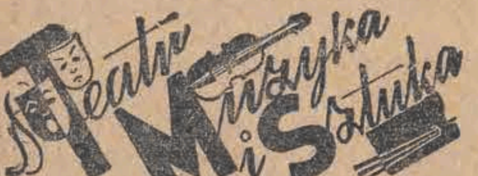
Komisyjne otwarcie ofert nastąpi dnia 2 kwietnia br. o godz. 13-ej w dyrekcji PFK. w Kaliszu. Dyrekcja Państwowych Fabryk Konfekcyjnych Ośrodek nr 3 w Kaliszu, zastrzega sobie prawo swobodnego wyboru oferenta jak również unieważnienia przetargu bez podania powodu.

38-Kal.

Wydawca: Miejski i Powiatowy Komitet PPR w Kaliszu. Redakcja i Administracja: Kalisz, ul. Marsz. Stalina 17, tel. 10-26. Tel. nocny 11-10. Godziny przyjęć Redaktor Naczelny 18—19. Sekretariat: 10—13
D-025536 Zakł. Graf. Sp. Wyd. „Prasa" Łódź, Żwirki 17

WIELKI KONCERT ORATORYJNY

W Wielki Czwartek, Filharmonia Łódzka daje tradycyjny koncert oratoryjny. Na program złożą się utwory mistrzów XVIII stulecia oraz Adagio z koncertu na orkiestrę smyczkową współczesnego kompozytora polskiego T. Kasserna. W koncercie weźmie udział Chór Państwowego Konserwatorium Muzycznego (200 osób), który wykona Stabat Mater Pergolesego; partie solowe tego dzieła odśpiewają J. Dzikówna (sopran) i H. Szczygłówna (mezzo-sopran). W drugiej części koncertu usłyszymy Arioso J. S. Bacha na orkiestrę, Concerto grosso Nr 9 na obój i orkiestrę smyczkową Haendla — w wykonaniu prof. K. Grzyskiego, wspomniane już Adagio Kasserna oraz na zakończenie Fantazję i fugę organową c-moll Bacha w instrumentacji K. Wiłkomirskiego. Dyrygentami koncertu będą: Władysław Raczkowski i Franco Autori. Bilety do nabycia w kasie kina „Bałtyk", Narutowicza 20.



PAŃSTWOWY TEATR WOJSKA POLSKIEGO

Dziś o godz. 19 min. 15 interesująca swą silną treścią i śmiałą formą sztuka J. P. Sartre'a „LADACZNICA Z ZASADAMI".

Młodzież w wieku szkolnym nie posiada prawa wstępu na widownię.

Po rozpoczęciu przedstawienia publiczność na widownię wpuszczana nie będzie.

Passe-partout nieważne.

TEATR POWSZECHNY TUR

O godz. 19 min. 15 „OMYŁKA" — opowieść Bolesława Prusa, na tle wypadków roku 1863.

Passe-partout nieważne.

Po rozpoczęciu przedstawienia publiczność na widownię wpuszczana nie będzie.

TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA ul. Daszyńskiego 34.

Dziś i codziennie o godz. 19,15 komedia Molier'a „SZKOŁA ŻON".

Teatr „SYRENA" Traugutta 1

Dziś 2 razy o godz. 16-tej i 19,30 „AMBASADOR".

Teatr Komedii Muzycznej „LUTNIA" Piotrkowska 243

Codziennie o godz. 19,15; w niedzielę o godz. 15,30 — „ZEMSTA NIETOPERZA", operetka w 3-ch aktach J. Straussa w premierowej obsadzie.

Teatr „OSA" Zachodnia 43, tel. 140-09

Dziś i codziennie o godz 19,30 w niedzielę i święta o godz. 16,30 i 19,30 „COŚ SIĘ ZACZYNA". Sala dobrze ogrzana. Dla młodzieży niedozwolone.

CYRK POD DYR. DIN-DONA W ŁODZI

Przyjeżdża do Łodzi 1-szy reprezentacyjny cyrk pod dyrekcją znanego humorysty-satyryka Din-Dona. Olbrzymi 4-masztowy namiot, rozbity zostanie na placu Leonarda.

Niebywały, rewelacyjny program z udziałem najwybitniejszych artystów krajowych i zagranicznych. Otwarcie nastąpi 28 marca (1-szy dzień świąt) o godz. 16 m. 15 i o godz. 19 m. 15.

KINA

ADRIA — „Ojczyzna", godz. 16,30, 18,30, 20,30: w niedz. 14,30.
BAŁTYK — „Nicholaus Nickleby", godz. 16 18,30, 21; w niedz. 12.30
BAJKA — „Niepotrzebni mogą odejść", godz 15,30, 18, 20,30: w niedz. 13.
GDYNIA — „Program Aktualności Kraj. i Zagranicznych Nr 4. godz. 12. 13, 14, 15
GDYNIA — „Zwycięzcy stepów", godz. 16.30 19, 21.15.
HEL — „Skradziona sława", godz. 17, 19, 21; w niedz. 15.
MUZA — „Symfonia pastoralna", godz 18 20; w niedz 16
POLONIA — „Pani Miniver", godz. 16, 18.30 21, w niedz. 13.30
PRZEDWIOŚNIE — „Pościg" godz 17, 19, 21; w niedz. 15.
ROBOTNIK — „Dwulicowa Kobieta", godz 17, 19, 21, w niedz. 15.
ROMA — „Serenada w dolinie słońca", godz. 16,30, 18,30, 20,30: w niedz. 14,30.
REKORD — „Mężczyźni w jej życiu", godz. 16.30, 18,30, 20,30 w niedz. 14.30.
STYLOWY — „U progu tajemnicy" godz 16,30, 18,30, 20,30; w niedz 14,30.
ŚWIT — „Wieczna Ewa", godz. 16,30 18,30 20.30, w niedz. 14.30
TĘCZA — „U progu tajemnicy" godz 15, 17 19, 21; w niedz 13
TATRY — „Ciche Wesele", godz 17, 19, 21; w niedz. 15
WISŁA — „Zielona Dolina", godz. 16, 18,30, 21; w niedz. 13,30.
WŁÓKNIARZ — „Niebo czy piekło", godz 17. 19. 21; w niedz. 15.
WOLNOŚĆ — „Rodzina Froment", godz 16,30, 18,30, 20,30; w niedz. 14,30.
ZACHĘTA — „Dwaj Panowie F", godz. 16,30 18,30, 20,30; w niedz. 14,30.

Ze sportu

Kobieta w sporcie radzieckim

i jej czołowe stanowisko na forum międzynarodowym

Kobiety odgrywają wielką rolę w sporcie radzieckim. Z 36 gałęzi sportu, uprawianych w ZSRR, konkurencje żeńskie nie obejmują jedynie piłki nożnej, zapaśnictwa, boksu i podnoszenia ciężarów. Pozostałe dziedziny sportu uprawiane są przez miliony kobiet i dziewcząt.

Sukcesy odnoszone przez sportsmenki radzieckie na forum międzynarodowym są bardzo poważne. Ostatnio np. łyżwiarki radzieckie tryumfowały na mistrzostwach świata w jeździe szybkiej, które odbyły się w Finlandii. W klasyfikacji ogólnej pierwsze miejsce zajęła Isakowa przed swymi rodaczkami Selihową i Holszczewnikową.

O czołowej pozycji zawodniczek radzieckich w świecie, szczególnie lekkoatletek, świadczy wymownie fakt, że wiele z nich jest rekordzistkami świata. I tak: Nina Dumbadze osiągnęła w rzucie dyskiem na mistrzostwach Europy w Oslo 50,32 m, co jest zarazem nowym rekordem światowym. Tatiana Sewriukowa ustaliła rekord świata w pchnięciu kulą, uzyskując wspaniały wynik 14,89 m. Ta sama zawodniczka poprawiła również wynik światowy w rzucie oszczepem, uzyskując odległość 48,39 m.

Trzy najlepsze wyniki światowe, jakie padły w biegach na przełaj w Moskwie i Paryżu należą do Eudoksji Wasilewej.

Podczas rozegranych w ub. roku w Oslo lekkoatletycznych mistrzostw Europy, Eugenia Seczenowa, zawodniczka moskiewskiego „Dynamo", była jedyną z 200 uczestniczek zawodów, której przyznano dwa złote medale i jeden srebrny. Odznaczenia te otrzymała Seczenowa za swe doskonałe wyniki w biegach na 100 i 200 m oraz w sztafecie 4x100 m.



Ludmiła Anokina

Nina Trapeznikowa, doskonała pływaczka, zdobyła już kilkakrotnie mistrzostwo Związku Radzieckiego w tej dziedzinie sportu. W „maratońskich" biegach pływackich bezkonkurencyjna w ZSRR jest Tamara Panfiłowa. Zawodniczka ta wsławiła się swymi rezultatami na długich dystansach. 60 km przepłynęła Panfiłowa na Wołdze w 11:37:07,1 godz., a na przepłynięcie 75 km zużyła 14:17 godz.

Mistrzynią Związku Radzieckiego w jeździe konnej jest Aleksandra Lewina, która łatwo „bierze" przeszkody wysokości 1,40 m.

Najpoważniejszą reprezentantką kobiecego ruchu alpinistycznego jest Helena Kazakowa. Od 1928 roku odbyła ona 30 wypraw na najwyższe szczyty górskie w Związku Radzieckim. Wiele z jej osiągnięć jest rekordami nie tylko dla kobiet. W czasie dotychczasowej swej działalności Kazakowa wyszkoliła 150 alpinistek.

Należy podkreślić, że zawodniczki radzieckie stale poprawiają swe wyniki. Nowych talentów dostarczają szkoły sportowe dla młodzieży. Pierwsze z nich zostały założone w 1946 roku. Od tego czasu wyszło z nich ponad 7 tysięcy zawodniczek, z których wiele zdobyło już w tej chwili mistrzostwo ZSRR w wielu konkurencjach. M. in. mistrzyni ZSRR w biegu na 200 m — Zoja Duchowicz, rekordzistka Związku — pływaczka Aleszyna, czołowa tenisistka — Karowina, łyżwiarka — Selihowa i Ludmiła Anokina. Ta ostatnia, pierwsza w Związku Radzieckim, pobiła rekord świata w rzucie oszczepem.

Kuźnią nowych talentów jest obecnie Leningrad, w którym znajdują się młode lekkoatletki, legitymujące się już doskonałymi wynikami. Jako przykład posłużyć może mistrzyni ZSRR — juniorka Nikitina, która mając 12 lat przebiegła w ubraniu 80 m w 12,8 sek. 14-letnia Halina Zubina, rekordzistka juniorek ZSRR, rzuca obecnie oszczepem na odległość 35,54 m.

Jak w porównaniu ze Związkiem Radzieckim ubogo wygląda ruch sportowy wśród naszych kobiet!

Koszykarze czescy wygrywają 55:29

Reprezentacja Łodzi uzyskała lepszy wynik od Warszawy

W przepełnionej sali polskiej YMCA odbył się wczoraj wieczorem mecz w koszykówce męskiej pomiędzy reprezentacjami Pragi czeskiej i Łodzi. Jak było do przewidzenia, spotkanie to zakończyło się zwycięstwem gości w stosunku 55:29 pkt.

Punkty dla Pragi zdobyli: — Simaczek 4, Chlub 6, Koza 12, Mrazek 13, Kolar 13, Krepala 2, Nowak 1, Scerik 2 i Sigl 2.

Dla Łodzi: Maliszewski 4, Kowalówka 8, Żyliński 5, Dowgird 10 i Barszczewski 2. Mecz sędziowali: — Sonsky (CSR) i Zajączkowski (Łódź).

Przed występem w Łodzi koszykarze czescy odnieśli w Warszawie dwa zwycięstwa nad reprezentacją Polski i reprezentacją Warszawy (z tą ostatnią 70:20). Wynik łódzki jest zatem punktowo dla nas lepszy, jednak gra naszych chłopców nie zadowoliła całkowicie. Przede wszystkim raził w oczy brak dobrych i pewnych strzałów do kosza. Odnosiło się chwilami wrażenie, że naszym chłopcom potrzeba jest idealnego spokoju aby potrafili piłkę umieścić w koszu. Ale Czesi się na tym nie poznali i wciąż ich absorbowali grą.

Początkowo gra była dość wyrównana, później jednak Czesi zaczęli uzyskiwać coraz większą przewagę.

Po przerwie gra stała się nieco ospała. Ataki nasze w składzie Skrodzki, Frontczak i Bujnowicz, a później Barszczewski, Dowgird i Frontczak spisują się na ogół gorzej od ataku YMCA (Żyliński, Dowgird, Barszczewski), toteż przychodzi im z pomocą obrona. Nie wiele to jednak pomaga, chociaż Maliszewski dwoi się i troi. Czesi są lepiej zgrani i lepiej strzelają i w rezultacie jako zwycięzcy schodzą z boiska.

Sport na wesoło

Szlag może trafić...

Występ piłkarzy Ruchu niemało uczynił bigosu w Łodzi. Bo kto by to przypuszczał, że ślązacy sprawią takie manto ulubieńcom „kominiego grodu" ŁKS-owi, a w dodatku okażą się tacy „dranie", że w jakichś tam Pabianicach zremisują z PTC 4:4!

Panie kochany, przecież to zupełna kompromitacja łódzkiej piłki nożnej — wylewał łzy na mój kołnierz jeden z przypadkowo spotkanych wielbicieli czerwonych koszul.

— W roku zeszłym „Widzew" musiał ściągnąć ciężarówkę, aby wywieźć z boiska ŁKS-u wszystkie strzelone im przez ślązaków gole, a takie P. T. C. wypuszcza ich od siebie z kwitkiem... Wstyd dla nas i hańba...

Zrozpaczonego p. Teosia starałem się pokrzepić na duchu.

— Widzi pan, mecz towarzyski inaczej się gra, aniżeli ligowy. Ślązacy byli już zmęczeni i może nie chciało się im tak walczyć o bramki, jak w Łodzi...

Perswazje moje nie na wiele się przydały. Pan Teoś był niepocieszony. Wstąpiliśmy więc na jednego. Przy kieliszku wywiązała się dalsza dyskusja, ale w szerszym gronie. Przyłączyło się do niej kilku kibiców PTC. Skutki były opłakane. Do dzisiejszego dnia żona przykłada mi okłady z wody gulardowej. A wszystko to przez tych „pieronów" ślązaków.

Jedną mam tylko satysfakcję, że wszystko to odbyło się poza boiskiem, a więc tak, jak na „dobrych sportowców" przystało...

Bo co ujdzie w knajpie, nie ujdzie na boisku. O tym każdy krewki sportowiec musi pamiętać u progu sezonu piłkarskiego. Okazji podobnych może nastręczyć się wiele...

Dzisiaj o godz. 16.15

„Nusle" — ŁKS



Dzisiaj o godz. 16.15 na boisku ŁKS-u gościć będziemy czeski zespół piłkarski „Nusle", który spotka się z drużyną gospodarzy.

„Nusle" należy do klubów wchodzących w skład drugiej ligi czeskiej, ale ostatnio pozyskał on kilku utalentowanych graczy, przez co pozycja jego znacznie wzrosła i w chwili obecnej poziomem swym nie ustępuje drużynom z pierwszej ligi.

Po ostatnich niepowodzeniach ligowych ŁKS do spotkania dzisiejszego przywiązuje dużą wagę i starać się będzie wypróbować wszystkich swych piłkarzy, aby w końcu zmontować jak najsilniejszą jedenastkę do czekających go nowych spotkań ligowych.

Boks

Błyskawica walczy ze Szkołą Oficerską

W dniu 24 bm. o godz. 19.00 w sali Teatru „Popularnego" odbędzie się towarzyskie spotkanie pięściarskie między WKS „Błyskawica" a drużyną Oficerskiej Szkoły Pol.-Wych.

Pięściarze „Błyskawicy" są to mistrzowie poszczególnych wag niedawno rozegranych mistrzostw Dywizyjnych. Od czasu mistrzostw trenują oni na zorganizowanym obozie bokserskim pod okiem dobrych trenerów w sali „YMCA". Również i Oficerska Szkoła Polityczno-Wychowawcza zapowiada udział swych najlepszych zawodników, wobec czego spodziewać się należy ciekawych walk.

Wyżej wymienione zawody mają na celu wyłonienie wojskowej reprezentacji Garnizonu Łódzkiego.

KMSS — ŁKS w przednim pasie

W dniu dzisiejszym o godzinie 19-ej w sali przy ul. Marsz. Stalina 17 odbędzie się decydujące spotkanie w zapasach o tytuł mistrza Łodzi pomiędzy Klubem Milicyjnego Stowarzyszenia Sportowego a ŁKS. Zawody zapowiadają się niezwykle interesująco.